

MAGAZYN
BEZPŁATNY

wszystko o polskim
hokeju na lodzie

nr 4
styczeń 2012

ISSN 1895-7773

ŚWIAT **hokeja**

str. 8

Hokej
to całe
moje życie



– Obsmarowywano mnie w niemal
każdej gazecie na stronach sportowych
– wspomina JERZY MRUK, człowiek,
który zrewolucjonizował polski hokej.



foto: Tomasz Sowa

Puchar zostaje w Sanoku



Mistrzostwa Świata U20 w Tychach

**Kadra tuż
za podium**

str. 3



II liga

**Rozgrywki
na półmetku**

str. 9



Sylwetka: Włodzimierz Sowiński

**Dziennikarstwo
niezbędne
do życia**

str. 6



Play-offy w PLHK czas zacząć

**Polonia
zdecydowanym
faworytem**

str. 4

WYWIADY: Danieluk, Morawiecki, Drażkiewicz

cytat

– W specjalistycznym stabilizatorze powinienem skończyć rozgrywki, ale nie będę się spieszył z powrotem na lód. Teraz jestem w rękach fizjoterapeutów i lekarzy, którzy od kilku tygodni próbują przywrócić moje kolano do w miarę normalnego stanu. Oni zadecydują, kiedy będę mógł wrócić do gry. Mam nadzieję, że jeszcze dane mi będzie zagrać w części zasadniczej, ale liczę się też z tym, że mogę być gotowy dopiero na play-out. Nie ma sensu niczego na siłę przyspieszać, bo to może spowodować pogłębienie się urazu i, zamiast kilku tygodni, mogę stracić kilka miesięcy. Na razie jeżdżę sobie na rowerku stacjonarnym i trenuję na siłowni

– opowiada na łamach „Dziennika Polskiego” Rafał Dutka, obrońca MMKS Podhale Nowy Targ.

Mecz gwiazd odwołany

Informujemy, że w sezonie 2011-12 niestety nie odbędzie się zaplanowany na 21 stycznia 2012 r. Mecz Gwiazd Polskiej Ligi Hokejowej.

Pomimo wstępnego zainteresowania transmisją przez TVP Sport, z uwagi na ME w piłce ręcznej i konkurs skoków w Zakopanem ostatecznie podjęto inną decyzję. Mając na uwadze wspaniałe doświadczenia i szczytny cel, jaki towarzyszył zeszłorocznemu Meczowi Gwiazd w Oświęcimiu prowadziliśmy rozmowy z różnymi ośrodkami hokejowymi, sponsorami i stacjami telewizyjnymi, aby spotkanie doszło do skutku. Niestety nie udało się do tego doprowadzić. Mamy nadzieję, że jest to wyjątkowa sytuacja i dołożymy wszelkich starań, aby w sezonie 2012/13 odbyło się kolejne spotkanie najlepszych zawodników krajowych i zagranicznych grających w Polskiej Lidze Hokejowej. Będziemy zmierzać także do tego, aby w nowej umowie na prawa telewizyjne znalazł się stosowny zapis o konieczności transmisji Mecz Gwiazd PLH.

Jednocześnie informujemy, że pomimo odwołania Mecz Gwiazd terminarz PLH nie ulegnie zmianom.

Źródło: PZHL



Inf. Tomasz Sawka

Gospodarze zwycięzcami rozgrywek

Puchar zostaje w Sanoku

Przewidywania ekspertów sprawdziły się. Ciarko PBS Bank po raz drugi z rzędu wywalczyło Puchar Polski. W finałowym meczu Sanok po rzutach karnych pokonał Aksam Unię Oświęcim 3:2.

Mecz był niezwykle wyrównany. Jednak w kilku fragmentach gry to drużyna z Oświęcimia miała przewagę i stwarzała sobie dogodnie sytuacje do zdobycia kolejnych goli. Dlatego też jednym z zawodników, którzy znacząco przyczynili się do sukcesu Ciarko PBS Bank był **Przemysław Odrobny**, bramkarz drużyny.

– *Wiele osób miało swój wkład w ten sukces. Zarówno zawodnicy, którzy wyszli na lodowisko jak i ci rezerwowi, sztab trenerski oraz wszyscy pozostali członkowie naszej ekipy. Dziś, kiedy wspominam ostatnie sekundy meczu finałowego łezka kręci się w oku. To pierwszy Puchar w mojej karierze. Nawet, kiedy teraz o tym opowiadam, od razu zaczynam mimo-*

wolnie się uśmiechać – przyznaje bramkarz Sanoka.

Krzysztof Dziubiński, napastnik Ciarko PBS Bank zaznacza jednak, że zdobycie Pucharu w zeszłym roku smakowało nieco lepiej. Szczególnie dlatego, że wtedy drużyna nie była faworytem rozgrywek i swoim zwycięstwem sprawiła wszystkim kibicom ogromną niespodziankę.

– *Teraz wszyscy uważali nas za faworytów, ciężko było udźwignąć presję kibiców. Uczucie po wygranej było jednak fantastyczne. Szczególnie, że zwyciężyliśmy po dreszczowcu, jakim zawsze są rzuty karne – tłumaczy napastnik.*

Dziubiński dodaje, że mimo ogromnej radości z sukcesu, teraz nadszedł czas walki o mistrzostwo. – *Nie możemy oglądać się za siebie. Wyznaczono nam jasne*

cele. Chcemy osiągnąć jak najlepszą pozycję przed rozgrywkami play-off – podkreśla napastnik Sanoka.

dg

Marek Zięta, trener Ciarko PBS Bank Sanok

Czuję ogromną radość, bo zwycięstwo w Pucharze Polski to mój pierwszy sukces w roli trenera. Szczególnie, że broniliśmy wyniku z zeszłego roku i rozgrywaliśmy turniej na własnym lodowisku. Nie chcieliśmy zawieść zarówno sponsorów jak i kibiców. Wiedzieliśmy, że w hali pojawi się wielu sympatyków naszej drużyny, którzy będą prowadzić żywiołowy doping. Chcę podziękować wszystkim kibicom za stworzenie tak fantastycznej atmosfery na trybunach. Ze zwycięstwa w finale cieszę się podwójnie również dlatego, że mecz miał swoją dramaturgię. To było emocjonujące widowisko.

Jednak czas euforii po wygranej w Pucharze powoli mija. Zeszliśmy już na ziemię, aby szybko wrócić do dobrej dyspozycji podczas meczów Ekstraligi. Wiem, że wiele osób stawia nas w roli głównego faworyta do zdobycia tytułu mistrza Polski, ale ja staram się temperować tego typu opinie. W zeszłym roku Sanokowi także udało się zwyciężyć w Pucharze, a potem forma zawodników powoli szła w dół. Obecnie, naszym celem jest awans do czwórki. Jeśli uda nam się to osiągnąć, postawimy sobie poprzeczkę nieco wyżej.



Piotr Krysiak, prezes Ciarko PSB Bank Sanok

Po zwycięstwie w Pucharze Polski odczułem ogromną radość i ulgę. O nagrodzie finansowej nikt nie myślał. Po prostu chcieliśmy pokonać Aksam Unię i to się udało. Nie ukrywam, że cieszę się, że pieniądze, które załatwiliśmy na ten turniej pozostaną u nas, jednak to była sprawa drugorzędna.

W Sanoku nadal jest odczuwany głód hokeja. To było widać po liczbie widzów na trybunach w hali. Wysokiej frekwencji sprzyjała ponadto niewygórowana cena biletów i fakt, że w tym okresie do Sanoka zjeżdża się wielu turystów.

Myślmy już o kolejnych spotkaniach i mam nadzieję, że wejście w normalny rytm meczowy nie będzie stanowiło dla nas żadnego problemu. Co prawda, w grudniu nie dość, że były święta to jeszcze grała reprezentacja i skład na treningach był osłabiony przez powołania, jednak teraz możemy już myśleć tylko o Ekstralidze. Nie ukrywam, że w tym sezonie chcemy w niej wyraźnie zaistnieć.



GKS wraca do formy

Tychy wychodzą z dołka

Niedawno kontuzje zdziesiątkowały zespół GKS Tychy. Teraz zawodnicy powoli wracają do dobrej dyspozycji, a wraz z powrotem hokeistów wzrastają szanse na sukces w Ekstralidze. Mimo tego, wyniki wciąż nie są zadowalające.

Przed grudniową przerwą GKS przegrał kilka istotnych meczów. Zawodnicy Tychów nie podołali także trudom konfrontacji z utrzymującym się w dolnej części tabeli Zagłębiem Sosnowiec. Punktów do tabeli dodało im tylko wymęczone zwycięstwo po dogrywce z MMKS Podhale Nowy Targ.

Nowy rok tyszanie zaczęli z wysokiego C wygrywając z Aksam Unią i Nestą Karawelą. Jednak później znów nastąpił czas złej passy. Porażki z ComArch Cracovią,

Zagłębiem Sosnowiec i Ciarko PBS Sanok zawiodły kibiców. – *Niektórych zawodników jest bardzo trudno zastąpić. Z biegiem czasu drużynę męczyła gra na trzy piątki. Na szczęście teraz dysponujemy już paroma hokeistami, którzy niedawno wyleczyli kontuzje. Na pewno potrzebują oni trochę czasu, aby wrócić do pełnej dyspozycji, ale ja nadal wierzę w GKS. Jesteśmy na dobrej drodze do awansu do czwórki – podkreśla Jacek Płachta, trener Tychów.*

Nieźle wyniki w Ekstralidze mogłyby pomóc zapomnieć o porażce w Pucharze Polski. GKS minimalnie przegrał dwumecz z ComArch Cracovią i to „Pasy”, a nie tyszanie zagrani w turnieju finałowym.

– *Oczywiście chcieliśmy zagrać w zawodach w Sanoku. Myślę, że każda drużyna, która miała taką okazję żałuje, że nie awansowała – zaznacza Jacek Płachta. – Teraz, kiedy dyspo-*

nują większą liczbą zawodników, mamy szansę na inne ustalenia. To powinno przynieść efekty. Chcę jednak podkreślić, że teraz nie myślimy o tym, co będzie za miesiąc czy dwa. Dla nas najważniejsze są najbliższe spotkania. Chcemy awansować do czwórki i walczyć o najwyższe cele. A co będzie dalej? Zobaczymy – kończy trener GKS Tychy.

dg



Inf. Marta Zawalska

Kibice Tychów zaczynają tęsknić za dawnymi zwycięstwami.

sonda
w nowy rok z hokejem

TOMASZ GAWĘDZKI, rzecznik prasowy ComArch Cracovii
– **Jaki będzie dla polskiego hokeja rok 2012?**



– To jest bardzo trudne pytanie. Miejmy nadzieję, że będzie on przede wszystkim udany dla ComArch Cracovii oraz, że obecny sezon zakończy się po raz kolejny tytułem mistrzowskim dla drużyny „Pasów”. – **Z jakimi nastrojami wchodzi w nowy rok zespół ComArch Cracovii?**

– Myślę, że bardzo optymistycznie wchodzimy w ten nowy rok. Nawet, pomimo przegranego półfinału z Ciarko PBS Bank. Ten rok nie układał nam się najlepiej pod względem gry z drużyną Sanoka, ponieważ jeśli dobrze liczę, to była to 10 przegrana z nimi w tym roku. Mamy nadzieję, że odwrócimy tę fatalną passę w pozostałych meczach ligowych. Dodatkowo, jak mówił trener Rudolf Roháček ten nowy rok zacznie tak naprawdę pokazywać, jak ta liga będzie wyglądała.

– **Czy powziął pan jakieś postanowienia noworoczne?**

– Pierwszym wyrzeczeniem była dla mnie sama noc sylwestrowa, którą mogłem uczcić co najwyżej symboliczną lampką szampana o północy. 1 stycznia, jak co roku od 85 lat odbył się trening noworoczny drużyny piłkarskiej Cracovii i tym samym musiałem dostać się z Bukowiny Tatrzańskiej do Krakowa na godzinę 12. Tak więc Sylwester upłynął mi bardzo spokojnie. Dodać mogę jeszcze, że moim drugim, ważnym postanowieniem na cały przyszły rok jest, aby nauczyć się bardzo dobrze jeździć na łyżwach.

not. rs

ŚWIAT
hokeja

Redakcja: Dawid Góra (red. naczej), Radosław Sznajder, Paulina Solarz

Projekt graficzny: Ryszard Szokalski

Wydawnictwo nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam.

Adres do korespondencji: 32-020 Wieliczka, ul. Limanowskiego 7, tel. 12 431 00 03

wydawnictwo@kolorowe.com.pl

sonda
w nowy rok z hokejem

IVO KOTAŠKA,
Ciarko PBS
Bank Sanok
– Jaki będzie dla polskiego hokeja rok 2012?



– Mam nadzieję, że w nowym roku polski hokej będzie na tak samo dobrym poziomie, jak do tej pory. Oczywiście, aby to osiągnąć potrzebujemy świetnych zawodników. Wierzę, że nie będzie nam takich brakowało.

– Z jakimi nastrojami wchodzi w nowy rok zespół Ciarko PBS Bank Sanok?

– Drużyna przeżywa właśnie bardzo dobre chwile i mamy nadzieję, że jeszcze lepsze momenty są przed nami.

– Czy powziął pan jakieś postanowienia noworoczne?

– Nie, nie mam w planach żadnych postanowień. Chciałbym tylko aby zdrowie dopisało. Wtedy żadne postanowienia nie będą potrzebne.

not. rs

Mistrzostwa Świata U20 w Tychach

Kadra tuż za podium

Reprezentacja Polski do lat 20 przystępowała do Mistrzostw Świata dywizji IB rozegranych w dniach 12-18 grudnia z nadziejami na awans. Niestety, podopiecznym trenera Jarosława Morawieckiego udało się wygrać zaledwie dwa spotkania, przez co biało-czerwoni zajęli czwartą lokatę. Nadzieje na dobry występ Polaków potęgował fakt, że reprezentacja występowała w roli gospodarza. Kadrowiczów zagrzewała do boju żywiołowa, tyska publiczność.



not. Katarzyna Dziąg

W pierwszym meczu Polacy rozgromili Chorwatów 9:1. Sześć bramek w spotkaniu zdobył **Damian Kapica**. Potem, mimo niezłej gry podopieczni trenera Morawieckiego ponieśli porażkę w meczu z Kazachstanem 0:2. Następnie przyszedł czas na

przegraną z Włochami. Trzeci mecz na Mistrzostwach zakończył się dla nas wynikiem 2:4.

– *Myślę, że zbyt uwierzyliśmy w siebie po spotkaniu z Chorwacją. Przez to za bardzo rzuciliśmy się na Kazachów, co przyczyniło się do porażki* – twier-

dzi **Filip Pesta**, reprezentant Polski, zawodnik klubu Energa Stoczniovec Gdańsk.

Po czwartym spotkaniu kibice wychodzili z hali w Tychach ponownie rozczarowani. Tym razem przegraliśmy z Japonią. Ostateczny wynik meczu po dogrywce to 2:3. W ostatnim spotkaniu biało-czerwoni pokonali Francuzów 3:2. Warto jednak zaznaczyć, że nasi przeciwnicy byli już pewni zwycięstwa w grupie.

– *Oczywiście nie jesteśmy usatysfakcjonowani zajętym miejscem, ale po zawodach w drużynie panowały dobre nastroje. Jesteśmy bowiem zżytą drużyną i dobrze czujemy się w swoim towarzystwie* – twierdzi Filip Pesta. Oczekujemy, że optymizm przerodzi się w dobre wyniki na kolejnych Mistrzostwach...

klajner

sonda
w nowy rok z hokejem

JAROSŁAW RÓŻAŃSKI
MMKS
Podhale
Nowy Targ
– Jaki będzie dla polskiego hokeja rok 2012?



– Chciałbym, żeby był w jakiś sposób przełomowy. Przede wszystkim, żeby polska reprezentacja awansowała, żeby troszkę więcej jej było w telewizji i żeby znaleźli się jacyś sponsorzy, którzy wspomogliby nie tylko pojedyncze kluby, ale także całą ligę.

– Z jakimi nastrojami wchodzi w nowy rok zespół MMKS Podhale Nowy Targ?

– Trudno mi mówić w imieniu wszystkich. Ja mogę powiedzieć ze swojej strony, że na pewno wchodzę w ten nowy rok pełen nadziei, że opuścimy to miejsce, które zajmujemy i na koniec sezonu będziemy mogli powiedzieć, że jesteśmy zadowoleni. Chciałbym, aby wszystkie sprawy zostały uporządkowane, a klub z tradycjami miał swoje miejsce w Ekstralidze.

– Czy powziął pan jakieś postanowienia noworoczne?

– Nie, nie mam w zwyczaju podejmowania jakiś wyjątkowych postanowień. Ważne jest, aby zdrowie dopisywało, a reszta to już rzecz wtórna.

not. rs

Trenerski duet poprawił nastroje w drużynie

Aksam Unia wraca do gry

Po zmianie szkoleniowców Aksam Unia Oświęcim zdecydowanie zmieniła styl gry i co najważniejsze – osiąga lepsze wyniki. Jak zaznacza Tomasz Piątek, drugi trener zespołu, nastroje w drużynie są bardzo dobre.

Mimo, że Aksam Unia przegrała w finale Pucharu Polski z Ciarko PBS Bank, sam awans na tak wysoki szczebel rozgrywek trzeba uznać za duży sukces oświęcimian. Według wielu obserwatorów, mieli oni przewagę w konfrontacji z Sanokiem.



not. Marta Zawalska

– *Mimo wyniku trzeba się cieszyć z tego, co osiągnęliśmy. Nastroje w drużynie są dobre. Teraz należy skupić się na najbliższych spotkaniach. Chcemy w nich grać na takim poziomie, jak w finałowym spotkaniu z Ciarko PBS Bank* – podkreśla Tomasz Piątek.

Nowym trenerem Aksam Unii udało się zmienić styl swoich zawodników. Na treningach kładą nacisk głównie na wpojenie hokeistom konieczności agresywnej gry. Oświęcim ma walczyć o każdy krążek do ostatnich minut spotkania.

– *Musimy się też nauczyć wygrywać więcej krążków w strefie neutralnej. Na naszej tercji często jest już za późno, aby walczyć o odzyskanie inicjatywy. Trzeba też sprytnie grać w ofensywie, a po stracie krążka, nie dopuścić do kontrataku przeciwnika* – tłumaczy drugi trener Oświęcimia.

Obecnie, celem Aksam Unii jest wywalczenie trzeciego bądź czwartego miejsca na koniec sezonu regularnego. Pomóc ma w tym dobra współpraca dwójki szkoleniowców – Franzén'a i Piątka.

– *Przyznaję, że nasze relacje układają się dobrze. Lubimy grać ten sam hokej, czasami rozumiemy się bez słów. Ufamy sobie nawzajem. Ponadto, stanowimy normalny zespół, czyli niezależnie od tego kto jest pierwszym trenerem, a kto drugim, traktujemy się na równi* – twierdzi trener Piątek.

dg

Tabela Ekstraligi

Zespół	Mecze	Punkty	Bramki
1. Ciarko PBS Bank Sanok	31	70	159-77
2. ComArch Cracovia	31	64	167-99
3. JKH GKS Jastrzębie	31	61	128-98
4. Aksam Unia Oświęcim	31	56	132-100
5. GKS Tychy	31	54	100-76
6. Zagłębie Sosnowiec	31	31	93-134
7. Nosta Karawela Toruń	31	21	70-173
8. MMKS Podhale Nowy Targ	31	15	81-173

Klasyfikacja kanadyjska

Zawodnik	Klub	PKT	Bramki	Asysty
1. Leszek Laszkiewicz	ComArch Cracovia	70	36	34
2. Damian Słaboń	ComArch Cracovia	52	18	34
3. Martin Vozdecky	Ciarko PBS Bank Sanok	49	18	31
4. Richard Kral	JKH GKS Jastrzębie	42	16	26
5. Mikołaj Łopuski	Aksam Unia Oświęcim	40	19	21

SONDA

Przywróćmy blask polskiemu hokejowi



MARIUSZ CZERKOWSKI,
jeden z najlepszych zawodników w historii polskiego hokeja

Można dokonać wielu zmian, które zmodernizowałyby polski hokej. Ważne, żeby ta dyscyplina sportu była w Polsce bardziej medialna, aby mówiło się o niej nie tylko od święta – zarówno w telewizji jak i radio czy prasie. Uważam, że warto zorganizować również choćby telewizyjne studio hokeja. Wtedy transmisje meczów nabrałyby nieco prestiżu i byłyby pokazywane w ciekawszej formie.

Trzeba podkreślić, że w polskim hokeju nic nie może się zmienić, jeśli nie przeprowadzimy pracy u podstaw z najmłodszymi zawodnikami. Do tego

potrzeba więcej lodowisk i położenia nacisku na szkolenie trenerów. Przekazywanie wiedzy między polskimi szkoleniowcami nie wystarczy, aby poziom treningów z najmłodszymi znacząco się polepszył. Warto namówić zagranicznych szkoleniowców, aby podzielili się z nami swoją wiedzą. Świetni w tym są choćby Skandynawowie.

Powinniśmy wychodzić z hokejem do szerszego grona odbiorców. Podoba mi się choćby tyska inicjatywa polegająca na zapraszaniu na mecze młodzieży szkolnej. Oprócz większej liczby kibiców, na lodowiska trzeba przyciągnąć również ludzi biznesu. Aby polepszać infrastrukturę hokejową i budżety polskich klubów potrzebne jest oddanie sponsorów. Może warto stworzyć na lodowiskach łoże czy boxy, w których spotkania mogłyby oglądać vipy. Warto zainwestować również w sklepiki z gadżetami klubowymi. W Szwajcarii, połowę budżetu klubów stanowią pieniądze pochodzące ze sprzedaży tego typu pamiątek i karnetów dla bardziej majątnych kibiców.

Zdaję sobie sprawę, że moje pomysły nie jest łatwo wdrożyć – na wszystko potrzebne są duże środki i zaangażowanie wielu ludzi. Działania w stronę modernizacji hokeja w naszym kraju trzeba jednak podjąć szybko. Ta dyscyplina sportu i wierni jej kibice w Polsce zasługują na to.

not. dg

Play-offy w PLHK czas zacząć

Polonia zdecydowanym faworytem rozgrywek

Rozgrywki PLHK wkraczają w decydującą fazę. 14 stycznia rozegrano pierwsze mecze I rundy play-off. Faworytem do zdobycia tytułu Mistrzyń Polski jest niezmiennie TMH Polonia Bytom.



– Każda kolejna obrona tytułu jest trudniejsza od poprzedniej. Ja jednak wierzę, że utrzymamy tak dobrą dyspozycję, jak podczas sezonu zasadniczego. Mam nadzieję, że trio: **Karolina Późniewska, Magdalena Czaplak i Klaudia Chrapek**, nadal będzie wiodło prym w lidze – zaznacza **Sławomir Budziński**, prezes i drugi trener TMH Polonia.

Działacze klubu są także zadowolone z postawy swoich zawodniczek w reprezentacji Polski. Zmagania przeciwko wyżej notowanym rywalkom mogą wpłynąć tylko pozytywnie na rozwój hokeistek. – *Szczególnie, że konsultacje i zgrupowania nie kolidują z terminarzem ligi* – dodaje Budziński.

Terminarz rozgrywek PLHK:

I runda play-off – mecz i rewanż : 14 i 21.01.2012

A TMH Polonia – KS Cracovia 1906
B UKH Białe Jastrzębie – SKKH Atomówki GKS Tychy
C UKHK Unia – GKS Stoczniovec
D MUKS Naprzód – KS KTH Krynica

II runda play-off – półfinały – 28.01 i 4.02.2012

O MIEJSCA 1-4
E – ZWYCIĘZCA A – ZWYCIĘZCA D
F – ZWYCIĘZCA B – ZWYCIĘZCA C
O MIEJSCA 5-8
G – PRZEGRANY A – PRZEGRANY D
H – PRZEGRANY B – PRZEGRANY C

III runda play-off – mecze o miejsca – 11.02 i 18.02.2012

Mecze o 1 miejsce – zwycięzca E – zwycięzca F
Mecze o 3 miejsce – przegrany E – przegrany F
Mecze o 5 miejsce – zwycięzca G – zwycięzca H
Mecze o 7 miejsce – przegrany G – przegrany H

Prezes TMH Polonii przyznaje, że podczas rozgrywek play-off nie ma pewnych faworytów do finału, a o wynikach może decydować dyspozycja dnia. – *Dodatkowym argumentem za moją tezę jest fakt, że jeśli np. wygramy pierwszy mecz i przegramy drugi, to czeka nas dogrywka. Różnica bramek nie ma wielkiego znaczenia. Dlatego wystarczy, że zawodniczki któreś drużyny będą miały słabszy dzień i to może przesądzić o przyszłości klubu w rozgrywkach* – kończy prezes Budziński.

dg

Teraz, oprócz zwykłych treningów w kadrze i klubach, kadrowiczki same będą pracować nad swoją formą.



Reprezentacja Polski kobiet

Forma biało-czerwonych idzie w górę

29 i 30 grudnia w Budapeszcie reprezentacja Polski kobiet rozegrała dwumecz z Węgierkami. W pierwszym spotkaniu podopieczne trenera Marka Kozyry zwyciężyły 3:2, a w drugim poniosły porażkę 5:2.

Celem polskiej wyprawy do Budapesztu było sprawdzenie się w konfrontacji z wyżej notowanymi rywalkami. Wyniki miały pokazać, w którym miejscu na światowej mapie hokeja znajdują się biało-czerwone.

– *Jestem zadowolony z tego dwumeczu. Węgierki należą w końcu do elity grupy. Grają trochę szybciej i bardziej technicznie. Żeby im dorównywać, nasze dziewczyny musiały włożyć w mecze dużo siły* – tłumaczy Marek Kozyra. – *My graliśmy na cztery piątki, a Węgierki na trzy. Zdarzało się tak, że pierwsza piątka naszych rywalków wchodziła na lodowisko, aby grać z naszą czwartą. Muszę przyznać, że wtedy było widać znaczną różnicę między zespołami* – dodaje trener.

Po dwumeczu nasze kadrowiczki doszły do wniosku, że same muszą popracować nad swoimi umiejętnościami. W klubach jest na to bowiem niewiele czasu, a reprezentacja rzadko rozgrywa mecze z wyżej notowanymi przeciwnikami. Marek Kozyra podkreśla jednak, że forma biało-czerwonych idzie w górę. Zawodniczki sukcesywnie wchodzi na wyższy poziom techniczny i taktyczny.

– *W tym roku mamy już naprawdę dobry cykl przygotowań. Wszystkie moje życzenia dotyczące procesu szkoleniowego są spełniane. Mam jeszcze tylko nadzieję, że będziemy mieli więcej spotkań z mocnymi rywalami* – zaznacza trener Kozyra.

dg

Węgry – Polska 2:3 (0:1, 0:1, 2:1)
0:1 Późniewska – Chrapek (7:54)
0:2 Berecka (22:03)
1:2 Jókai-Szilágyi (49:56-kamy)
2:2 Kolbenhayer – Szlaby (53:32)
2:3 Pióro – Późniewska (58:32)

Węgry – Polska 5:2 (2:1, 2:0, 1:1)
1:0 Jókai-Szilágyi – Rónai (3:11)
1:1 Berecka – Ślimak (5:55)
2:1 Brgles – Rónai – Jókai-Szilágyi (9:05)
3:1 Jókai-Szilágyi – Trencsényi (20:41)
4:1 Jókai-Szilágyi – Pálkövi (32:37)
5:1 Brgles – Trencsényi (51:12)
5:2 Późniewska – Frackowiak (57:59)

Będziemy gryźć lód!

– Teraz zmagania jeszcze bardziej się zaostrzyły. Każdy punkt jest na wagę złota. Trzeba więc gryźć lód i walczyć na całego – przyznaje **Mateusz Danieluk**, napastnik JKH GKS Jastrzębie.

– **Jakie nastroje panowały w drużynie po porażce w Pucharze Polski?**

– Zaraz po meczu półfinałowym byliśmy załamani. Nie da się ukryć, że liczyliśmy na lepszy wynik. Spotkanie z Aksam Unią Oświęcim w dużej mierze rozstrzygnęło się w już pierwszej tercji. Potem mogliśmy tylko gonić przeciwników. Kiedy rywale nastawiają się na obronę, trudno jest strzelić bramkę.

– **Co było powodem tej porażki?**

– Być może zbyt wcześnie weszliśmy w nasze role. Za dużo myśleliśmy o samym spotkaniu. Planowaliśmy szybką wymianę ciosów i dobry początek meczu. Jak wszyscy wiemy, rzeczywistość wyglądała inaczej. Kolejnym powodem może być brak koncentracji. Bramki traciliśmy w sytuacjach, z których można było wyjść obronną ręką.

– **Z trzech spotkań rozegranych w turnieju finałowym Pucharu Polski, w tym zanotowano najwyższą różnicę bramkową.**

– Warto jednak zaznaczyć, że gdybyśmy przy stanie 3:1 zdobyli bramkę, mecz mógłby potoczyć

się zupełnie inaczej. Ale nie zaprzeczam – zwycięstwo Oświęcimia jest wysokie. Chcę jedynie zaznaczyć, że ostatni gol dla Aksam Unii padł dlatego, że pod koniec meczu położyliśmy wszystko na jedną szalę i odśloniliśmy naszą bramkę. W innej sytuacji przegralibyśmy zapewne mniejszą różnicą.

– **Przejdźmy do rozgrywek o Mistrzostwo Polski. W Ekstralidze sytuacja robi się coraz bardziej napięta. Tyszenie sukcesywnie leczą kontuzje, a Aksam Unia, m.in. dzięki zmianom w sztabie trenerskim, prezentuje się znacznie lepiej niż na początku sezonu.**

– Od początku wiedzieliśmy, że walka o czwórkę nie będzie łatwa.

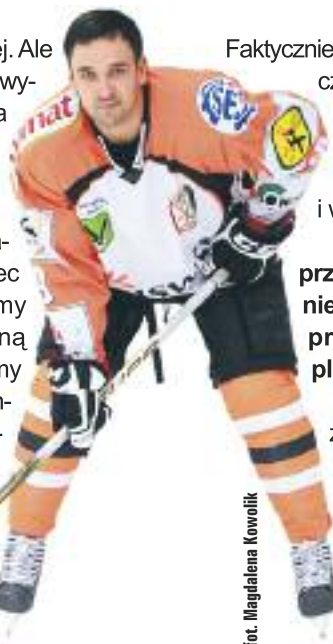
Faktycznie, teraz zmagania jeszcze bardziej się zaostrzyły. Każdy punkt jest na wagę złota. Trzeba więc gryźć lód i walczyć na całego.

– **Ma pan już jakieś przewidywania odnośnie kolejności w tabeli przed rozgrywkami play-off?**

– Nie chcę prognozować. Wiele będzie zależało od dyspozycji dnia. Pewny jestem tylko tego, że w najbliższych meczach walka będzie toczyć się do ostatniej minuty. Nie chcę

zapaszać, ale liczę na to, że nasz zespół znajdzie się w upragnionej czwórce. Rozmawiał: **klajner**

Mateusz Danieluk – ur. 17 kwietnia 1986 r. w Jastrzębiu-Zdroju – hokeista, napastnik JKH GKS Jastrzębie i reprezentacji Polski. Wcześniej występował w Orliku Opole, SMS II Sosnowiec, SMS I Sosnowiec oraz Zagłębiu Sosnowiec. W JKH GKS Jastrzębie od 2006 roku.



tot. Magdalena Kowolik

PZHL

Zmiany terminów play-off

Z powodu transmisji TVP Sport zmieniły się terminy play-off PLH. Na wniosek Marka Kozyry, trenera reprezentacji Polski kobiet, przyspieszono także zakończenie play-off w PLKH.

Terminarz play-off PLH:

Pierwsza runda (1-4): 19.02, 21.02, 22.02, 25.02, 26.02, **1.03***, **3.03*.2012 r.**

Pierwsza runda (5-8): 19.02, 21.02, 22.02, 25.02, 26.02, **1.03***, **3.03*.2012 r.**

Druga runda (1-2; 3-4): **6.03***, **9.03***, **10.03***, **13.03***, **14.03***, **17.03***, **19.03*.2012 r.**

Druga runda (5-6): 6.03, 13.03.2012 r.

Druga runda (7-8): **6.03***, **9.03***, **10.03***, **13.03***, **14.03***, **17.03***, **19.03*.2012 r.**

* – nowe terminy

Terminarz PLHK na stronie powyżej.

sonda w nowy rok z hokejem

MARIUSZ JAKUBIK, Aksam Unia Oświęcim



– **Jaki będzie dla polskiego hokeja rok 2012?**

– Myślę, że będzie lepszy od roku 2011. Walka o Mistrzostwo Polski z pewnością wyrówna się, więc i emocji można spodziewać się więcej.

– **Z jakimi nastrojami wchodzi w nowy rok zespół Aksam Unii Oświęcim?**

– Przede wszystkim z nastrojami do zdobycia medalu Mistrzostw Polski.

– **Czy powziął pan jakieś postanowienia noworoczne?**

– Nie, raczej nie mam tradycji podejmowania noworocznych postanowień.

not. rs

– Trzy porażki i dwa zwycięstwa na Mistrzostwach Świata do lat 20 to nie jest dobry bilans. Jest pan zawiedziony wynikami drużyny?

– Przysnągę, że spodziewaliśmy się lepszych rezultatów. Grałiśmy przecież o awans, a zajęliśmy dopiero czwarte miejsce. Zannotowaliśmy trzy porażki, więc występ na Mistrzostwach trzeba nazwać nieudanym.

– Reprezentacja przegrała z drużynami, które znajdowały się w naszym zasięgu. Nie da się ukryć, że Japonię można było ograć.

– Przede wszystkim, zabrakło nam skuteczności. Tak było w jednym z najlepszych meczów, z Kazachstanem. Przegraliśmy go pomimo naszej dobrej postawy. Taka sama sytuacja wystąpiła we wspomnianym przez pana spotkaniu z Japonią. W naszą drużynę wdarła się duża nerwowość, było sporo fauli. Myślę, że zawodnikom nie pomogło też rozluźnienie, jakie wprowadziło wysokie zwycięstwo z Chorwacją.

– Czyli hokeiści zbyt nie wierzyli w swoje możliwości.

– Po prostu, łatwo przyszło nam zdobywanie bramek w meczu z Chorwatami, bo przeciwnicy popełniali wiele błędów. Nie zmienia to jednak postaci rzeczy – nie mamy w swoich szeregach zawodników, którzy potrafiliby wziąć na siebie ciężar gry, strzelić bramkę i asystować przy paru innych.

– Co najbardziej zawiodło podczas Mistrzostw Świata?

– Naszą najsłabszą stroną była gra w przewadze. Gdybyśmy potrafili wykorzystać przewagę w meczach z Kazachstanem i strzelić bramkę przy wyniku 0:1, sytuacja mogłaby się odmienić. Element ten szwankował także podczas spotkania z Włochami.

Jest koncepcja, żeby na zgrupowania kadry załatwiać jeszcze lepszych sparingpartnerów. Oczywiście istotne jest również, aby w składzie naszych przeciwników grali zawodnicy w tym samym wieku, w jakim są hokeiści reprezentacyjni.

– Jak zawodnicy reagowali na przegrane?

– Między meczami staraliśmy się eliminować złe nastroje. Nie chcieliśmy, żeby zawodnicy się załamali, choć oni doskonale wiedzieli, że Mistrzostwa nie układają się dla nas dobrze. Naszym głównym celem był awans, a z każdym kolejnym meczem systematycznie się on od nas oddalał. Po turnieju hokeiści odjechali do swoich klubów. Myślę, że teraz wszyscy już myślą tylko o tym, co czeka ich w lidze.

– Po takim turnieju zespół na pewno potrzebuje wielu zmian. Na czym skupiłby się pan podczas kolejnych treningów czy powoływania zawodników na następne zgrupowanie?

– Pytanie jest przedwczesne. Najpierw PZHL musi podjąć decyzję, czy nadal będę trenerem kadry do lat 20.

– Domyśla się pan, jaka może być decyzja PZHL?



Co dalej z reprezentacją U20?

– 10 lat temu kadra opierała się na zawodnikach z Ekstraligi. Jeśli tam nie rozgrywali meczów, to przynajmniej trenowali z jednymi z najlepszych drużyn klubowych w Polsce. Teraz większość naszych zawodników nie ma takiego komfortu – przyznaje Jarosław Morawiecki, trener reprezentacji Polski do lat 20.

– Nie. Oddaję się do dyspozycji Związku. To Zarząd musi ocenić moją pracę. Na pewno trzeba wziąć pod uwagę fakt, że turniej odbywał się w Polsce, ale także to, że dopiero sześć dni przed Mistrzostwami miałem cały zespół w komplecie. Sami zawodnicy natomiast trenowali bardzo solidnie. Pocieszeniem może być również fakt, że niemal połowę zespołu stanowili młodszy chłopcy, a jeden rok różnicy w grupach młodzieżowych to naprawdę dużo.

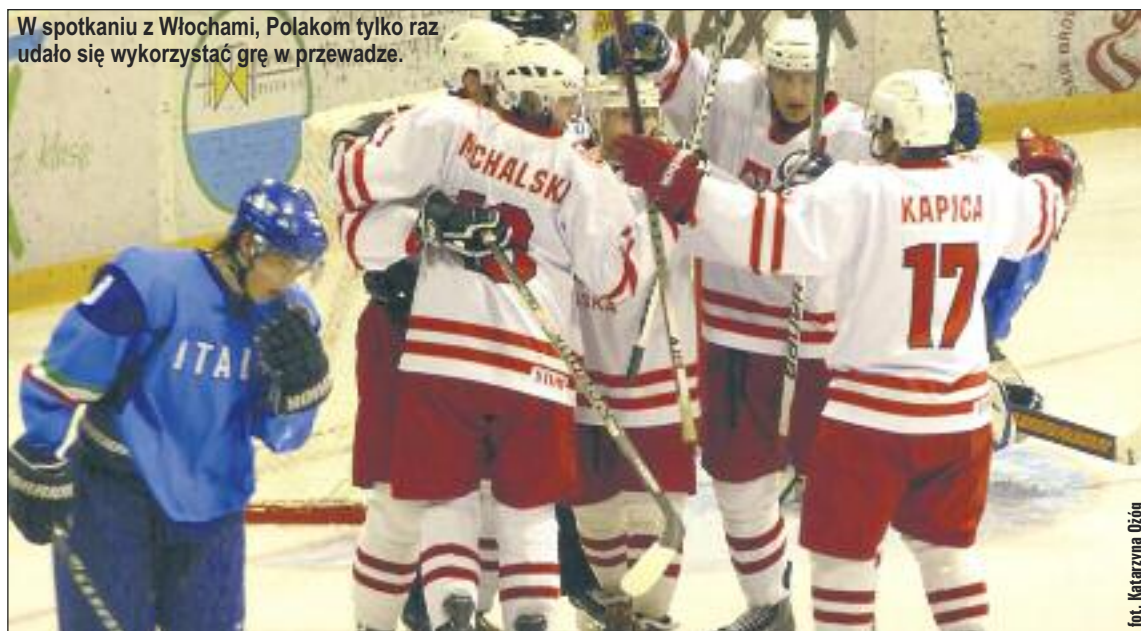
– Co trzeba poprawić, aby reprezentacja U20 lepiej sobie radziła na międzynarodowych turniejach?

– Dużym minusem dla kadry jest to, że kiedy zawodnicy wychodzą ze szkół w wieku 19 lat, mają problem z grą w pierwszych drużynach w Ekstralidze. Same treningi nie mogą skutkować odpowiednimi postępami. Każdy zawodnik potrzebuje również występów w oficjalnych meczach. Jest koncepcja, żeby na zgrupowania kadry załatwiać jeszcze lepszych sparingpartnerów. Oczywiście istotne jest również, aby w składzie naszych przeciwników grali zawodnicy w tym samym wieku, w jakim są hokeiści reprezentacyjni. Ponadto, kadra po-

klubach. Weźmy przykład Damiana Piotrowicza z Aksam Unii Oświęcim. W zeszłym roku był jednym z wyróżniających się zawodników tego zespołu. Od niedawna jednak coraz ciężiej jest mu załapać się do składu. Zmieniła się bowiem sytuacja kadrowa w klubie. Jest tam sporo starszych zawodników plus obcokrajowcy. To jednak tylko przykład, bo sytuacja powtarza się również w innych klubach. Niektórzy młodzi chłopcy z naszej ostatniej dwudziestki mają jeszcze rok czasu, aby zmienić stan rzeczy. Ale co mogą powiedzieć ci, którzy wiekowo nie kwalifikują się już do kadry U20?

Rozmawiał:
David Góra

W spotkaniu z Włochami, Polakom tylko raz udało się wykorzystać grę w przewadze.



winna grać w turniejach 3 czy 4-dniowych, w których występują silne zespoły narodowe.

– Jak pan może ocenić obecną sytuację kadrową reprezentacji do lat 20?

– 10 lat temu kadra opierała się na zawodnikach z Ekstraligi. Jeśli tam nie rozgrywali meczów, to przynajmniej trenowali z jednymi z najlepszych drużyn klubowych w Polsce. Teraz większość naszych zawodników nie ma takiego komfortu.

– Kadra do lat 20 to swoiste zaplecze reprezentacji seniorów. Bez dobrych zawodników w tym wieku nie uda nam się zbudować, ani silnej drużyny narodowej, ani ligi stojącej na wysokim poziomie.

– Największym problemem jest ten, o którym wspominałem wcześniej. Zawodnicy nie mogą się załapać do składu w swoich

I liga Mierzymy w I miejsce!

W tabeli I ligi wciąż zdecydowanym liderem jest GKS Katowice. Mimo sporej przewagi nad Legią, warszawianie nadal liczą na dogonienie faworytów rozgrywek. Mają im w tym pomóc zawodnicy, którzy niedługo wrócą po absencji spowodowanej kontuzjami.

– Nasza forma na pewno nie jest gorsza niż była. Myślę, że najlepiej pokazują to osiągnięte przez Legię wyniki. Były momenty słabsze, ale powodowała je absencja niektórych zawodników – mówi Zbigniew Stajak trener Legii.

Najgroźniejsi rywale drużyn hokejowych czyhają poza rozgrywkami ligowymi. Mowa o kontuzjach i chorobach, które zdarzają się nawet najlepszym. Czy rezerwy warszawskiego klubu są na tyle silne, by zastępować zawodników z pierwszego składu?

– Każdy występ, kiedy nie gramy w podstawowym składzie, w jakiś sposób osłabia drużynę. Wiadomo, że im krótsza ławka rezerwowych, tym mniej świeżości jest w grze drużyny. Zwłaszcza w przypadku rozgrywania dwóch meczów pod rząd. Jeśli pierwszy z nich jest trudny, to zawodnicy nie są w stanie w ciągu 12 godzin w pełni się zregenerować. Jeżeli do dyspozycji mam tylko dwie piątki a nie trzy, to wiadomo, że gra będzie nieco słabsza – mówi trener.

Pełnego składu Legii spodziewać się będzie można jednak najwcześniej w przyszłym miesiącu. Różnorakie urazy dotknęły między innymi takich zawodników, jak bramkarz Michał Strąk, obrońca Damian Kran oraz napastnicy Filip Komorski czy Tomasz Grunwald. Trener zespołu jest jednak pełen optymizmu, co do powrotu zawodników do zdrowia w niedługim czasie.

– Gorąco liczymy na pierwsze miejsce. Czy się uda, czy nie, to czas pokaże. Z hokejem jest tak, jak z każdym innym sportem. Na lodowisko nie wychodzi się po to, żeby zremisować czy przegrać. Wychodzi się wyłącznie po to, aby pokazać, że jest się lepszym od przeciwnika. Hokej jest jednak niezwykle szybki, zmienny, dynamiczny, więc pozycje w tabeli również mogą się diametralnie zmieniać – mówi trener Legii.

Pozytywne nastroje nie powinny również opuszczać zawodników katowickiego GKS. Poza pechowym meczem z Polonią Bytom w pierwszej kolejce oraz KS KTH w dziewiątej, zespół nie odnotował żadnej porażki i pewnie przewodzi stawce.

Tabela I ligi

Zespół	Punkty	Bramki
1. HC GKS Katowice	44	94-42
2. Legia Warszawa	29	78-78
3. KS KTH	25	71-58
4. Polonia Bytom	25	62-58
5. Orlik Opole	16	67-86
6. SMS I Sosnowiec	11	43-93

Sylwetka: Włodzimierz Sowiński

Dziennikarstwo niezbędne do życia

O wykonywaniu zawodu dziennikarza sportowego marzył od szóstej klasy szkoły podstawowej. Marzenia zaczęły się ziszczać już na pierwszym roku studiów, kiedy wszedł do siedziby „Przeglądu Sportowego” w Katowicach i zapytał, czy mógłby spróbować tutaj swoich sił. Tadeusz Sas, ówczesny korespondent ze Śląska, chętnie przystał na tę propozycję i tak zaczęła się jego przygoda. – **Dziennikarstwo jest dla mnie jak tlen – przyznaje dzisiaj Włodzimierz Sowiński.**

Współpracował z „Przełudem” do roku 1976. Po olimpiadzie w Montrealu redakcja „Trybuny Robotniczej”, poszukując młodego dziennikarza do działu sportowego zaproponowała mu pracę. Spędził tam 26 lat (w międzyczasie, po zmianach ustrojowych, gazeta wróciła do swojej pierwotnej nazwy – „Trybuna Śląska”). Sport to była dziedzina życia najbardziej niezależna od wpływów politycznych – wspomina Włodzimierz Sowiński.

W 2002 roku przeszedł do katowickiego „Sportu”, w którym pracuje do dzisiaj. Jak podkreśla pan Włodzimierz, niezależnie od tego, jak intensywna jest praca współczesnego dziennikarza, ni- jak ma się ona do tej sprzed kilkadziesiąt lat. Oprócz chodzenia na mecze i relacjonowania wydarzeń, dziennikarze musieli spędzać wiele czasu także na dyżurach w drukarni. Towarzystwo w tym czasie opary ołowiu w którym wykonywano czcionki. Redaktorzy musieli także ślepczyć wraz z korektorami nad literówkami.



– Żeby przekazać informację do redakcji, najprościej było ją... zawieźć. Przeszła dalekopis, brak telefonów, wielogodzinne oczekiwania na każdą zagraniczną rozmowę... Teraz wystarczy SMS z wiadomością, że wysłałem materiał przez Internet i po kłopotach. W latach 90-tych ogromny skok technologiczny, który zasadniczo zmienił pracę dziennikarza, można porównać tylko do pamiętnego skoku Bubi na wysokość ponad sześciu metrów – zaznacza Włodzimierz Sowiński.

Ulubionym sportem zespołowym redaktora jest hokej na lodzie, bo jak twierdzi, mecze w wykonaniu najlepszych drużyn to wielki show od pierwszej do ostatniej minuty. Jednak przygoda pana Włodzimierza z tą dyscypliną zaczęła się pechowo. Jako nastolatek razem z kolegami rozgrywał mecze hokejowe w lidze „dzikich drużyn” w Mysłowicach. Podczas jednego z nich kolega tak niefortunnie uderzył krążek, że przetoczył

się po łopatce i trafił Sowińskie- go prosto w oko. Siniak był widoczny jeszcze miesiąc po całym wydarzeniu, ale pasja do tego sportu, z którym kontakt jednak zmienił swój charakter, została do dzisiaj.

Pan Włodzimierz urlopy spędza w ciepłych miejscach najchętniej delektując się dobrą książką. Ryszard Kapuściński to pisarz nr 1, ale Jerzego Pilcha i Wojciecha Kuczoka także darzy wielką estymą. Ostatnio zafascynował go „Mój Znak” Jerzego Illga.

– Jednak czytanie nie daje mi tyle satysfakcji, co praca. Podczas urlopów także szukam kanałów sportowych i mimo że obejrzałem już tysiące meczów, to każdy następny fascynuje mnie tak, jakby to był mój pierwszy. Żeby przez kilkadziesiąt lat móc pracować od poniedziałku do niedzieli, zawód trzeba traktować jak hobby. Bez tego człowiek wypala się bardzo szybko – kończy Włodzimierz Sowiński.

klajner

EIHC w Rumunii

Napastnicy i bramkarz na plus

Reprezentacja Polski zajęła drugie miejsce podczas turnieju Euro Ice Hockey Challenge w rumuńskim Miercurea-Ciuc. Kadrowicze odnieśli wysokie zwycięstwo nad Węgrami (6:1), skromnie pokonali drużynę gospodarzy (3:2) i ponieśli porażkę z Ukrainą (0:2).

Przed turniejem, trener Wiktor Pysz drżał o skład, jakim będzie dysponował w Rumunii. Ostatecznie, obawy okazały się przesadzone. – Nie było tylko kilku zawodników. Nie dało się zauważyć ich nieobecności, a zmiennicy mieli doskonałą szansę na wykazanie się. Cieszy postawą bramkarza Kosowskiego, który naprawdę dobrze spisywał się podczas turnieju. Warto zaznaczyć, że po raz pierwszy dostał on okazję bronienia w trzech pełnych spotkaniach reprezentacji – podkreśla Pysz.

Trener jest zadowolony z ostatecznego wyniku w turnieju. Szczególnie, że program EIHC był tak ułożony, że Polacy przystąpili do meczu z gospodarzami niedługo po spotkaniu z Węgrami. Rumuni byli wypoczęci i wcześniej mieli możliwość przyglądania się grze naszej reprezentacji.

– Dla Ukrainy natomiast byliśmy równorzędnym rywalem. Nawet czasami ich przewyższaliśmy, ale

Trzeba powiedzieć, że EIHC w Rumunii to był ostatni tak istotny sprawdzian reprezentacji przed Mistrzostwami Świata. Do najważniejszej imprezy w sezonie musimy przystąpić w stu procentach przygotowani fizycznie.

nie udało nam się wykorzystać wielu sytuacji do zdobycia bramki. Wynik mógłby być zupełnie inny – zaznacza Wiktor Pysz.

Trener jest zadowolony z gry drużyny w ataku. Szczególnie z postawy Leszka Laszkiewicza, Damiana Słabonia i Piotra Sarnika, napastników ComArch Cracovii.

– Ten element gry mamy już raczej opracowany. Trzeba powiedzieć, że EIHC w Rumunii to był ostatni tak istotny sprawdzian reprezentacji przed Mistrzostwami Świata. Do najważniejszej imprezy w sezonie musimy przystąpić w stu procentach przygotowani fizycznie. Niezwykle ważna jest też koncentracja zespołu. Liczę na to, że do

rozgrywek przystąpimy w optymalnym składzie. Niestety, nie mam zbyt dużego wyboru zawodników i każda kontuzja będzie bardzo odczuwalna – przyznaje trener Pysz. dg

Obecny sezon dla drużyny Białych Jastrzębi nie mógł rozpocząć się lepiej. Początkowa seria zwycięstw dawała ogromne nadzieje na pierwsze miejsce w tabeli. Kilka porażek, jakie przydarzyły się zespołowi wystarczyło jednak, aby status lidera rozgrywek osiągnęła niepokonana Polonia Bytom.

Białe Jastrzębie czekają na najważniejsze mecze

Walka o mistrzostwo w tle problemów finansowych

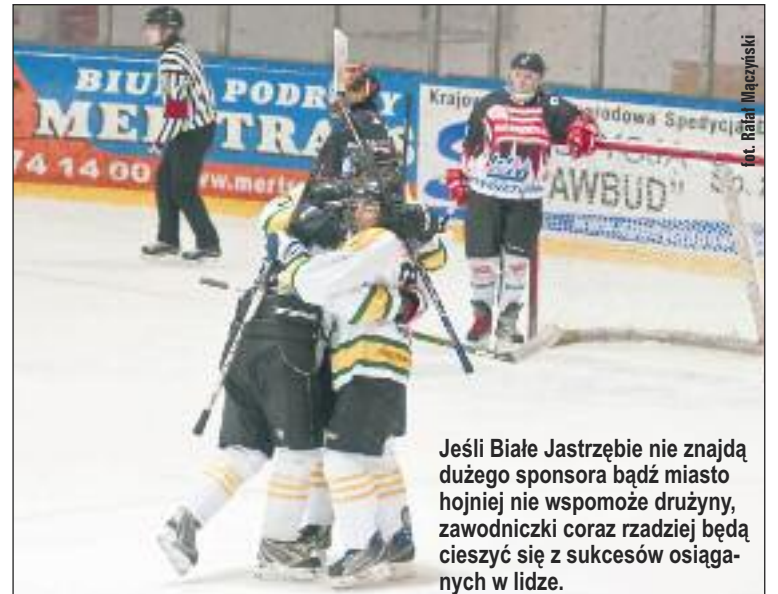
– Z formą u kobiet jest różnie. Raz zagrają świetnie, chwilę później słabiej. Ponadto, kiedy rozgrywa się kilka meczów w krótkim czasie to ogromną rolę odgrywa zmęczenie i niestety wtedy nie zawsze wykorzystuje się wszystkie dogodnie sytuacje. Mamy jednak nadzieję, że te najważniejsze spotkania pójdą po naszej myśli – wyznaje Zbigniew Wróbel, trener Białych Jastrzębi.

I chociaż wyniki Jastrzębianek, pomimo kilku porażek, są zadowalające, dystans do pierwszej w tabeli bytomskiej Polonii, wciąż jest spory. Przyczyn jest wiele.

i Agata Kosińska. Sytuacja drużyny jest na tyle trudna, że utrzymuje się ona wyłącznie z pieniędzy przyznanych przez miasto oraz środków własnych, a Zbigniew Wróbel za czas spędzony przy boisku nie otrzymuje zapłaty.

– Nie wiem, jak ta sytuacja dalej się potoczy. Jeżeli miasto nas nie wspomóż albo nie znajdzie mi jakiegoś strategicznego sponsora, to trudno będzie utrzymać tę drużynę – przyznaje trener.

Jak pokazuje praktyka, brak pieniędzy do tej pory nie przeszkodził zespołowi w odnoszeniu



Jeśli Białe Jastrzębie nie znajdą dużego sponsora bądź miasto hojniej nie wspomóż drużyny, zawodniczki coraz rzadziej będą cieszyć się z sukcesów osiągniętych w lidze.

Najważniejszą wydaje się być brak środków na dalszy rozwój klubu.

– Borykamy się z ogromnymi problemami, w tym także finansowymi, a inne kluby nie śpią i często próbują przejmować wyróżniające się zawodniczki. Takich prób ze strony naszych przeciwników było już kilka. Na szczęście, dla mnie i dla zespołu wiele z nich bez skutku – mówi zaznacza trener.

Wśród hokeistek, które otrzymały ofertę zmiany klubu były m.in. Ewelina Czarnecka

zwycięstw. Niestety kłopoty pojawiają się również w organizacji wewnętrznej klubu.

– Zmuszeni jesteśmy bazować wyłącznie na naszych wychowankach. Nie stać nas na transfery i kupno innych zawodniczek. Niestety, dziewczyny późno zaczynają i szybko kończą swoje kariery. Teraz musimy poczekać, aż narodzi się kolejny talent. Chociaż nie ukrywam, że jest już kilka naprawdę dobrze zapowiadających się zawodniczek – zaznacza Zbigniew Wróbel.

rs

sonda w nowy rok z hokejem

Milan Baranyk, Nesta Karawela Toruń

– Jaki będzie dla polskiego hokeja rok 2012?

– Trudno powiedzieć. Mam nadzieję, że będzie jak najlepszy zarówno dla mnie jak i innych zawodników.

– Z jakimi nastrojami wchodzi w nowy rok zespół Nesty Karaweli Toruń?

– Ogólnie rzecz biorąc, nastroje są dobre. Zmienił się trener, który wniósł sporo nowości i zaprowadził trochę zmian. Co do celów i naszej gry, to w dalszym ciągu staramy się, aby pozostać w lidze i występować jak najlepiej. Do każdego meczu podchodzimy indywidualnie i walczymy o dalsze punkty. Chcielibyśmy również dobrze przygotować się do występów w play-offach, które w tej chwili są dla nas najważniejsze.

– Czy powziął pan jakieś postanowienia noworoczne?

– Nie, raczej nie stawiam przed sobą żadnych postanowień. Chciałbym tylko, aby każdy rok był lepszy od tego poprzedniego. Osobiście, nie palę ani nie piję alkoholu więc nie mam nałogu, który musiałbym rzucić. not. rs



sonda
w nowy rok z hokejem

KAROL PAWLIK, dyrektor GKS Tychy – Jaki będzie dla polskiego hokeja rok 2012?



– Najważniejszy moment to wybory prezesa PZHL. Będą one miały wpływ nie tylko na sam rok 2012 ale też na kolejne lata. Pokażą, w jakim kierunku będzie zmierzał polski hokej.

– Z jakimi nastrojami wchodzi w nowy rok zespół GKS Tychy?

– Jesteśmy w bardzo bojowych nastrojach. Myślę, że pomimo dużych problemów personalnych, drużyna nieźle spisywała się w dotychczasowych spotkaniach. Najważniejsze, że wszyscy zawodnicy, którzy są w składzie drużyny mogą już trenować. Oczywiście, jeżeli chodzi o **Łukasza Sokoła i Grzegorza Pa-siuta**, rehabilitacja musi trochę potrwać. Ostatecznie, dobrze nam zrobiło to, że nie uczestniczyliśmy w turnieju finałowym Pucharu Polski. Mieliśmy bowiem poważne problemy ze składem drużyny i kontuzjami. Nawet gdyby udało nam się dostać do turnieju finałowego Pucharu Polski, to z powodu tych trudności raczej nie odegralibyśmy w nim znaczącej roli. Ostatecznie, drużyna została przedstawiona na zupełnie inny tryb treningowy, który w perspektywie play-offów daje nam nadzieję na zwycięstwo. Nie ukrywam jednak, że bacznie obserwowaliśmy mecze finałowe Pucharu. Stały na dość wysokim poziomie i stanowią dobrą reklamę polskiego hokeja.

– Czy powziął pan jakieś postanowienia noworoczne?

– Rok temu takim postanowieniem było ustabilizowanie sytuacji finansowej klubu. Szczęśliwie, ten cel został osiągnięty. W najbliższym roku chcielibyśmy zdobyć tytuł Mistrza Polski. Wzmocnimy drużynę i ustabilizujemy sytuację kadrową, żeby móc walczyć o wyższe cele, nawet w pucharach europejskich. **not. rs**

PZHL
Podpisali umowę na organizację MŚ

W czwartek (12.01 br.) w Urzędzie Miejskim w Krynicy Zdroju burmistrz dr Dariusz Reško i Sekretarz Generalny PZHL Marek Bykowski, na specjalnie zwołanej konferencji prasowej, oficjalnie podpisali umowę na organizację hokejowych MŚ Dyw. IB w Krynicy, w dniach 15-21.04.2012 r. Burmistrz Krynicy na wstępie swojej wypowiedzi podziękował władzom Polskiego Związku Hokeja na Lodzie za przyznanie Perle Wód organizacji MŚ. Przyznał, że jest przekonany, iż dzięki turniejowi na pewno wzrośnie zainteresowanie hokejem na lodzie w Polsce. Będzie to także świetna promocja dla rozwijającego się miasta, dla którego sport jest jednym z kluczowych aspektów. Na zakończenie **dr Dariusz Reško** podkreślił, że nie dopuszcza innego scenariusza niż zwycięstwo "białoczerwonych" w turnieju. Liczy, że od Krynicy zacznie się marsz w górę polskich hokeistów, którzy w niedalekiej przyszłości znów zagrają na MŚ w gronie najlepszych szesnastu drużyn świata.

MMKS Podhale Nowy Targ

Walka o przetrwanie w Ekstralidze

W składzie MMKS Podhale można odnaleźć wielu utytułowanych graczy jak np. Tomasz Rajski, Jarosław Różański czy Rafał Dutka, a mimo to sytuacja drużyny u progu rozgrywek play-off prezentuje się kiepsko. Zajmując ostatnie miejsce w tabeli, Nowy Targ musi walczyć o utrzymanie.



– Mamy świadomość tego, że musimy grać o to, aby nie wypaść z Ekstraligi, ale postaramy się wyjść z tego ósmego miejsca na siódme, aby mieć większe pole manewru. Czas pokaże, w jakim stopniu uda nam się to zrealizować, ale jesteśmy w bo-

jowych nastrojach i wierzymy, że taka marka, jak Podhale, utrzyma się w lidze – wyznaje **Roman Przygodzki**, rzecznik prasowy MMKS.

Sytuacji nie poprawia seria niedawnych kontuzji. Z powodu licznych urazów, kilku czołowych

zawodników zespołu nie było w stanie zagrać na sto procent swoich możliwości.

– Wiadomo, że nasze oczekiwania były nieco inne. Musimy się jednak przystosować do obecnej sytuacji. Na razie, koncentrujemy się na wypełnianiu najbliższych celów – twierdzi Jarosław Różański, napastnik Podhala. – Myślę, że forma zarówno nasza, jak i przeciwników to obecnie jedna wielka niewiadoma. Wydaje mi się, że ta miesięczna przerwa pozwoliła naładować akumulatory, a kontuzjowanym zawodnikom, nieco się podleczyć. Żadnego meczu w tym sezonie nie udało nam się zagrać w pełnym składzie – dodaje Różański.

Jak zaznacza rzecznik Przygodzki, działacze MMKS nie planują żadnych zmian w drużynie. Niewielkie mogą dotyczyć tylko ustawienia zawodników bądź składu wewnątrz zespołu. **rs**

sonda
w nowy rok z hokejem

MATEUSZ BRYK, JKH GKS Jastrzębie – Jaki będzie dla polskiego hokeja rok 2012?



– Szczerze mówiąc, nie wiem. Myślę, że trzeba liczyć na to, że poziom ligi będzie coraz wyższy, a polska reprezentacja awansuje do lepszej grupy. Dodatkowo, mogę jedynie życzyć sobie i swojej drużynie dalszych sukcesów, awansu do czwórki i medalu w play-offach. Na pewno w przyszłym roku poziom wielu drużyn będzie wyrównany.

– Z jakimi nastrojami wchodzi w nowy rok zespół JKH GKS Jastrzębie?

– Jesteśmy pełni optymizmu. Końcówka roku w naszym wykonaniu była trochę słaba, ale myślę, że dalej będzie już tylko lepiej, ponieważ bardzo chcemy wejść do czwórki, a potem walczyć w play-offach o jak najlepszy wynik.

– Czy powziął pan jakieś postanowienia noworoczne?

– Na razie nie powziąłem żadnych, ale może w ciągu najbliższych kilku dni uda mi się coś wymyślić. **not. rs**

Zagłębie zyska nowy wizerunek

– Stabilizacja finansowania pozwoli Spółce na zaplanowanie składu drużyny PLH, która będzie walczyła o miejsca 4-5 w sezonie 2012-2013 – informuje Zbigniew Drażkiewicz, nowy prezes Zagłębia Sosnowiec.

– Jaka była pierwsza decyzja, którą podjął pan po objęciu posady prezesa Zagłębia?

– Przygotowanie w imieniu Zarządu, regulaminu i schematu organizacyjnego Spółki.

– Jak wyglądają pana plany działań na najbliższe kilka miesięcy?

– Celem strategicznym jest stabilizacja finansowania działań Zagłębia Sosnowiec S.A. Ponadto, odbudowanie wiarygodności Spółki w działaniach marketingowych z potencjalnymi sponsorami i reklamodawcami, jak również poważna praca nad przywróceniem dobrego wizerunku sosnowieckiego klubu w Polskim Związku Hokeja na Lodzie.

– A jakie stawia pan przed sobą cele długofalowe?

– Stabilizacja finansowania pozwoli Spółce na zaplanowanie składu drużyny PLH, która będzie walczyła o miejsca 4-5 w sezonie 2012-2013. Budowanie silnej drużyny w oparciu o wychowanków Zagłębia Sosnowiec S.A. umocni wiarę młodego hokeisty w sens wyłożonej pracy, by w przyszłości marzenie o występach w Polskiej Lidze Hokeja na Lodzie urzeczywistniło się.

– Praktycznie rzecz biorąc, Zagłębie straciło szanse na grę w pierwszej czwórce play-off. Czy kibice mogą liczyć na zmiany, które w przyszłym sezonie



pozwolą zespołowi walczyć o wyższe cele?

– W krótkim czasie podpisałem umowę użyczenia logo Zagłębia na użytek Spółki. Stary znak to historia Zagłębia – historia, którą należy pielęgnować, historia, o której nie wolno zapomnieć.

– Relacje byłego prezesa klubu z kibicami Zagłębia nie były najlepsze. Jak dotychczas wyglądał Pana kontakt z sympatykami zespołu?

– Jestem w stałym kontakcie z przedstawicielami kibiców Zagłębia. Z ich inicjatywy, 31 grudnia podczas sparingu z GKS Tychy wspólnie przeprowadziliśmy akcję charytatywną. Zebrane fundusze przekazaliśmy Domowi Dziecka w Sosnowcu. Liczę na dobrą współpracę z naszymi kibicami, jestem otwarty na pomysły, które poprawią frekwencję na meczach ligowych. Mam zamiar także wspierać różnorakie inicjatywy sympatyków naszego klubu.

Rozmawiał: **Dawid Góra**

W dniach 16-22 grudnia w Giżycku odbyło się zgrupowanie reprezentacji Polski do lat 16. Po krótkiej przerwie świątecznej, w dniach 28-30 grudnia młodzi hokeiści rozegrali turniej towarzyski w Oświęcimiu. Trener Ireneusz Jarosz jest zadowolony z przebiegu akcji szkoleniowej, jednak jak sam zaznacza, wciąż zbyt mało młodych ludzi decyduje się na trenowanie hokeja. Taki stan rzeczy negatywnie wpływa nie tylko na poziom gry kadry juniorskiej, ale również na seniorów.

Reprezentacja Polski U16
Przymiarki do Mistrzostw Świata

– Przede wszystkim, cieszę się, że w Polsce od trzech lat istnieje reprezentacja U16. Warto wspomnieć, że powstała ona dzięki staraniom **Mariana Pysza**, obecnego kierownika wyszkolenia PZHL. Dzisiaj praktycznie każdy kraj europejski, w którym funkcjonuje hokej, ma taką reprezentację. Jest ona tworzona głównie po to, aby młodzież mogła nabierać doświadczenia na arenie międzynarodowej. Jako ciekawostkę dodam, iż są robione przymiarki do Mistrzostw Świata do lat 16, na razie tylko elity. Docelowo impreza będzie rozszerzona na wszystkie dywizje, jak to ma miejsce wśród reprezentacji do lat 18 i 20 – tłumaczy trener Jarosz.

Szkoleniowiec dodaje, że w Polsce wciąż jest niewielkie zainteresowanie hokejem wśród młodzieży. W dużych miastach młodzi ludzie decydują się na uprawianie innych dyscyplin sportu, a miejscowości o małej populacji mają trudności w przeprowadzeniu prawidłowego naboru do dyscypliny. Aby ukształtować np. ucznia pierwszej klasy szkoły podstawowej na hokeistę godnego gry w Ekstralidze i kadrze narodowej potrzeba nie mniej niż 12-13 lat.

– W Polsce jest zaledwie 15 czy 16 ośrodków, a niestety nie wszystkie prawidłowo szkolą młodzież. Inna sprawa, że powinno być ich około 30. Aby powstał taki system szkolenia potrzeba jednak dużo czasu – zaznacza trener kadry U16. – Nawet jeśli młodzież do czasu ukończenia gimnazjum systematycznie trenuje i gra, to często w wieku licealnym rezygnuje z tego. Młodzi ludzie wybierają inne zajęcia czy zawody i osłabiają nasze zaplecze. W kraju jest 13 drużyn młodzików, a tylko siedem juniorów młodszych – dodaje Ireneusz Jarosz.

Jak twierdzi trener, mimo tych niepokojących przesłanek, kibice hokeja w Polsce mogą być optymistami. Wszystko dzięki szybko rozwijającym się ligom amatorskim.

– **Paradoksalnie, jest szansa, że to amatorzy pociągną za sobą młodzież, która częściej będzie zauważała istnienie naszej dyscypliny sportu. To jednak wciąż odległa perspektywa. Na razie skupiamy się na najbliższych miesiącach. W marcu i kwietniu mamy w planie dwie akcje szkoleniowe i wyjazdy na dwa turnieje międzynarodowe – informuje trener Jarosz.** **dg**

– Swoją życiową przygodę ze sportem, a przede wszystkim z hokejem, rozpoczął pan w Krynicy.

– Tak, to był fantastyczny czas. Cała Krynica żyła sportem. Niemal wszyscy moi rówieśnicy jeździli na nartach, grali w tenisa bądź hokeja na lodzie. Marzeniem było wejście do drużyny juniorów, a potem seniorów KTH. Chętnych było jednak tak wielu, że na poszczególne zajęcia w klubie dostawali się wyłącznie ci, którzy przyszli na nie odpowiednio wcześniej. Trener na ogół był zmuszony odsyłać do domu grupę nawet 15 młodych ludzi.

– Pana pierwsze poważne zetknięcie się z hokejem na wysokim poziomie miało miejsce w 1956 roku.

– Trenowałem z pierwszym zespołem KTH. Mój przyjaciel, **Władek Pabisz** pojechał na olimpiadę, dzięki czemu miałem szansę znaleźć się w składzie drużyny. Udało nam się awansować do pierwszej ligi. Pamiętam, że wywalczyliśmy ten sukces w meczu z Fortuną Wyry.

Dzięki systemowi play-off i bonusom ważny jest wynik każdego spotkania w całym sezonie.

– Jednak znaczna część pana kariery zawodniczej była pianażana z Cracovią.

– W Krakowie grałem od 1956 do 1964 roku. To były złote lata, studia i występy w zespole „Pasów”. Stanowiliśmy wspaniałą drużynę nie tylko w sensie sportowym, ale również koleżeńskim. W 1957 roku wywalczyliśmy awans do drugiej ligi, a w 1959 do pierwszej. Wtedy około 90% składu Cracovii stanowili studenci. Byli wśród nas również inżynierowie, nauczyciele akademicy, a nawet doktor farmacji. Graliśmy, bo bardzo tego chcieliśmy, bo hokej był naszą pasją. Przecież nie otrzymywaliśmy za to pieniędzy. Największym ukłonem sponsora wobec zawodników było fundowanie nam, studentom, kolacji po treningach.

Mimo, że mój system rozgrywek wykorzystywany jest do teraz, wcześniej wiele osób go wyśmiewało.

Trzeba jednak zaznaczyć, że nie był to wystawny posiłek, ale dwie bułki z wędliną. Ciekawostką jest też to, że w naszym zespole grali piłkarze Wisły Kraków np. **Zbyszek Kotaba**. Najpierw występował po jednej stronie Błoń, a potem przechodził na drugą, żeby wspomóc hokejową drużynę „Pasów”. W tym okresie udało mi się wywalczyć miejsce w reprezentacji Polski juniorów, młodzieżowców oraz w pierwszej reprezentacji występującej pod nazwą „Białe Orły”.

– Później przyszedł czas na ŁKS Łódź.

– Po ukończeniu studiów rozpocząłem pracę, ożeniłem się i trzeba było gdzieś zamieszkać, a z tym w Krakowie był problem. Byłem więc zdecydowany na powrót do Krynicy. Wtedy w KTH gra-

HOKEJ to całe moje życie

– Obsmarowywano mnie w niemal każdej gazecie na stronach sportowych. Mówili, że skoro znam dobry sposób na ulepszenie rozgrywek w Polsce, to mogę również dobrze prognozować losowania w totolotku – wspomina Jerzy Mruk, człowiek, który zrewolucjonizował polski hokej.

li jednak najlepsi bramkarze w kraju. Na szczęście, na mojej drodze pojawił się **Marian Jeżak**, kryniczanie, trener ŁKS Łódź. On zaproponował mi przejście do swojego klubu. Zgodziłem się i nie żałowałem tej decyzji ani chwili. To był piękny okres w moim życiu. Wtedy nie tylko grałem w ŁKS, ale pracowałem w MKS Hala Sportowa jako instruktor hokeja, byłem współpracownikiem trenerów **Aleksandra Okułowicza** i **Jerzego Hertla**. Uczyłem też w XXXI Liceum Ogólnokształcącym. W latach 1965-68 występowałem w II reprezentacji Polski m.in. w Szkocji, Chinach i ZSRR. Prowadziłem też szkolenie młodych bramkarzy organizowane przez PZHL.

– Następnie, pracował pan jako trener w Unii Oświęcim, GKS Katowice, Zagłębiu Sosnowiec, MOSiR Sosnowiec i SMS Sosnowiec.

– Gdy pracowałem w Oświęcimiu w 1972 roku wyjechaliśmy na MŚ do Pragi. Tam poznałem prof. **Vladimira Kostkę** z Uniwersytetu Karola w Pradze i przez blisko trzy lata studiowałem pod jego kierunkiem. W 1974 rozpocząłem pracę jako nauczyciel akademicki na AWF w Katowicach. Byłem kierownikiem Pracowni Teorii i Metodyki Hokeja na Lodzie i Łyżwiarstwa. Pełniłem też obowiązki zastępcy dyrektora Instytutu Wychowania Fizycznego i Sportu. Moimi studentami w AWF byli nie tylko hokeiści tacy jak **Henryk Gruth** i **Jerzy Potz** ale również **Robert Kozieniowski** i **Agata Suszka**.

Uprawnienia trenerskie zdobyli pod moim kierunkiem m.in. **Czesław Borowicz**, **Tadeusz Nikodemowicz**, **Leszek Lejczyk**, **Andrzej i Wojciech Tkaczowie**, **Walenty i Marek Ziętarowie** oraz **Marian i Wiktor Pyszowie**. Muszę również wspomnieć, że w tych czasach studenci dwukrotnie wybrali mnie najlepszym dydaktykiem.

– Oprócz trenera klubowego był pan też szkoleniowcem bramkarzy w PZHL.

– To prawda. Pełniąc tę funkcję przygotowywałem bramkarzy do igrzysk olimpijskich w 1980, 1988 i 1992 roku, do 14 Mistrzostw Świata seniorów oraz trzech MŚ U20. Jako drugi trener uczestniczyłem w dwóch olimpiadach i dziesięciu MŚ seniorów, a jako trener w trzech MŚ U20.



– Ponadto, jest pan autorem zasad mini hokeja i programu szkolenia w SMS Sosnowiec.

– W Sosnowcu miałem tę satysfakcję, że moim podopiecznym naprawdę chciało się pracować. To duża radość prowadzić takich hokeistów. Jeśli zaś chodzi o mini hokej, faktycznie w latach 1998-2001 w Krynicy organizowałem zajęcia w tej dyscyplinie sportu. Przygotowałem podręcznik „ABC mini hokeja na lodzie”. Niestety, później moje założenia wypaczono i zorganizowano rozgrywki. Ja zawsze powtarzałem, że młodzież ma się bawić i bawiąc uczyć, a nie rywalizować o punkty. Przygodę z hokejem zaczęli wówczas m.in. **Bartek Pocięcha**, **Kuba Witecki**, **Tomek Cieśllicki** i **Radek Galant**.

Wtedy również weszły na lód zawodniczki, które po raz pierwszy reprezentowały Polskę w hokeju na lodzie kobiet – **Agnieszka Pióro** oraz **Iza i Gabrysia Malinowskie**. Ta dyscyplina sportu miała swój początek w Krynicy!

– Mimo tylu zasług i różnorodności dziedzin, w których osiągał pan sukcesy, najczęściej nazwisko Mruk jest kojarzone z rozgrywkami play-off. To pan był pomysłodawcą wprowadzenia ich na polskie lodowiska.

– Walczyłem o to przez trzy lata. Byłem także zwolennikiem bonusów w play-off'ach. Mimo, że mój system rozgrywek wykorzystywany jest do teraz, wcześniej wiele osób go wyśmiewało. Pamiętam bardzo złośliwe artykuły prasowe. Obsmarowywano mnie w niemal każdej gazecie na stronach sportowych. Mówili, że skoro znam dobry sposób na ulepszenie rozgrywek w Polsce, to mogę również dobrze prognozować losowania w totolotku.

– Ale ostatecznie system się przyjął i dziś nikt nie wyobraża sobie innego schematu rozgrywania meczów. Także dzięki play-off'om wydłużył się sezon hokejowy.

– Cóż, każdy chciałby poprawić tylko parę miesięcy, a brać

wynagrodzenie przez cały rok... Wcześniej, często już w grudniu praktycznie wyłonieni byli mistrz Polski i spadkowicze z ligi. Dzięki systemowi play-off i bonusom ważny jest wynik każdego spotkania w całym sezonie. Likwidacja bonusów wypacza cały system i stawia pod znakiem zapytania rywalizację w fazie zasadniczej.

– Był pan popularnym zawodnikiem i trenerem wielu wybitnych hokeistów. Poza tym, ma pan uprawnienia instruktorskie tenisa ziemnego i jazdy na nartach. Jest pan również ratownikiem II kl. WOPR. To niezwykle szeroki wachlarz umiejętności. Ostatnio do tej listy można dopisać kolejną dziedzinę. Tym razem jest nią ornitologia.

– To przesada, po prostu lubię karmić i obserwować ptaki. Jednak nie jest to jedyna działalność w jakiej się teraz spełniam. Jestem również członkiem Rady Seniorów w Cracovii i staram się ocalić pamięć o ludziach i sukcesach polskiego hokeja. W końcu hokej, to całe moje życie...

Rozmawiał: **Dawid Góra**

Jerzy Mruk – ur. 17 lutego 1938 r. w Krynicy, były hokeista, trener, nauczyciel, wykładowca akademicki, instruktor tenisa ziemnego i narciarstwa, ratownik II kl. WOPR, członek Komisji Sportów Zimowych Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz wiceprezes ds. szkoleniowych, przewodniczący Rady Trenerów i członek Wydziału Szkolenia w PZHL. Jest autorem zasad mini hokeja i twórcą systemu play-off w rozgrywkach PLH. Za swoje osiągnięcia otrzymał wiele nagród. Został odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, srebrnym i złotym Krzyżami Zasługi, Złotym medalem za Zasługi dla Polskiego Ruchu Olimpijskiego, Złotą honorową odznaką KTH oraz medalem Merenti KS "CRACOVIA". Ponadto, za zasługi dla polskiego hokeja otrzymał tytuł Honorowego Członka PZHL i złotą odznakę PZHL, a w roku 2011 tytuł Hokejowego Super Orła.



Jerzy Mruk z wnuczką.

Analizując ligową tabelę bardzo szybko można wytypować liderów a zarazem faworytów do zdobycia mistrzowskiego tytułu. Jeżeli wszystko miało iść zgodnie z przewidywaniami, to będą nimi drużyny Poznańskiego oraz Wrocławskiego Towarzystwa Hokejowego – obie występujące również w Hokejowej Lidze Open (HLO). O dwa kolejne miejsca premiowane awansem do fazy play-off będzie walczyć reszta drużyn, bowiem różnice punktowe między nimi nie są duże.

Poznańskie drużyny Mamutów oraz Dzikich Krokodyli mają nieco przewagi nad resztą stawki, dzięki czemu są w lepszej sytuacji. Największy postęp jak i największy krok w stronę fazy play-off zrobiły Mamuty, wygrywając 4 z 7 rozegranych meczów. Klub Hokejowy Wilki od czwartych w tabeli Dzikich Krokodyli dzieli zaledwie jeden punkt. Reszta drużyn – Żółwie Piła, Hockey Club Poznań oraz Wrzesińskie

II liga

Rozgrywki na półmetku

Wraz z zakończeniem I rundy rozgrywek nadszedł czas na podsumowanie połowy rozgrywek 2 Ligi Hokeja Na Lodzie, która po blisko 30 latach powróciła do Wielkopolski. Zarówno działacze ligi jak i sami zawodnicy podkreślają, że organizacja powiększonej i przebudowanej amatorskiej Wielkopolskiej Ligi Hokejowej stoi na wysokim poziomie. Dzięki zmianom, Liga zyskała również na atrakcyjności, bowiem składy niemalże wszystkich drużyn wzmocniły się w stosunku do poprzedniego sezonu.

Towarzystwo Hokejowe traci 2 punkty. Zatem II runda zapowiada się dla tych zespołów niezwykle emocjonująco.

Ligowi faworycy swoją przewagę dokumentują sporą liczbą bramek. I w tej statystyce przewodzi Poznańskie Towarzystwo Hokejowe, które swoim rywalom zaaplikowało w 7 spotkaniach aż 104 bramki tracąc jedynie 18.

Za tym drugim wynikiem stoi znakomity i dobrze znany w wielkopolskim świecie hokeja tandem bramkarski – **Kamil Łomiński** (1.62 GAA; 0.952% SV) oraz **Roman Sroczyński** (3.64 GAA; 0.855 % SV). Wrocławskie Towarzystwo Hokejowe w strzelonych bramkach ustępuje drużynie PTH jedynie jednym trafieniem, lecz indywidualne

osiągnięcia strzeleckie należą do ich napastników: **Krystiana Pielecha** (24G; 14A; 38PKT) oraz **Macieja Ożoga** (21G; 12A; 33PKT). Ten pierwszy przewodzi również w klasyfikacji asystentów oraz punktacji kanadyjskiej, kolejno z 14 podaniami oraz dorobkiem 38 punktów. W niechlubnej klasyfikacji karnych minut, zarówno drużynowo jak i indywidualnie, prowadzi drużyna Dzikich Krokodyli Poznań (118 minut) oraz jej reprezentant – **Sebastian Drygas**, który na swoim koncie zbiera już 30 karnych minut.

Leszek Górecki



Jacek Kijewski, prezes HC Poznań, szef II ligi



Rozgrywki II ligi stały na wysokim poziomie. Dla HCP bywało, że za wysokim ale spotkanie na lodzie z takimi przeciwnikami jak PTH Poznań czy WTH Wrocław, to dla naszego zespołu duża dawka nabytego doświadczenia. Gramy drugi sezon w rozgrywkach ligowych. Dla nas przejście z Wielkopolskiej Ligi do II ligi wiązało się z dużym wysiłkiem organizacyjnym i finansowym. Ale warto było. Dzięki zaangażowaniu doświadczamy wielu sportowych emocji w dobrze zorganizowanej imprezie. Co prawda, na otwartym lodowisku pogoda potrafi zamieszać w terminach i czasami mamy ekstremalne warunki i godziny w jakich rozgrywamy mecze, jednak wiemy że następny sezon zadaszanie na poznańskiej Chwałce uodpomi nas od kapryśnej pogody. Na początku rozgrywek wygrane mecze pozwalały nam uzyskać wysoką pozycję w punktacji tabeli ligi, niestety seria kontuzji naszych zawodników obniżyła wartość gry i pozycję w tabeli. Krażek jednak w grze. W II rundzie zwieramy szyki i nie mamy zamiaru odpuszczać rywalom.

Grzegorz Górski, prezes WTH Wrocław



Uważam, że organizacyjne II liga prezentuje się bardzo dobrze. Trzeba podnosić poziom hokeja w Polsce i taka inicjatywa zasługuje na duże słowa uznania. Jeśli chodzi o naszą drużynę, to w większości są to byli zawodnicy, którzy w przeszłości występowali już w rozgrywkach ligowych. W pozostałych zespołach, oprócz PTH Poznań, występuje po 2-3 doświadczonych hokeistów. Oni ciągną grę drużyny i przy nich uczą się pozostali gracze. Dla wrocławskiego hokeja i naszej drużyny kluczową sprawą jest jednak brak lodowiska. Mieszkamy w tak dużym mieście, a trenujemy w Świdnicy, natomiast mecze jako gospodarze gramy w Poznaniu i Opolu. Liczy na pomoc i zaangażowanie miasta w tę kwestię. Chcemy promować hokej wśród wrocławskiej młodzieży. Mamy doświadczonych trenerów, którzy podjęliby się tego zadania. Mam nadzieję, że wkrótce zaczniemy treningi na lodowisku na Spiskiej, a jeśli hokej wróciłby do Hali Orbita, to byłbym bardzo szczęśliwy.

Zdzisław Michalski, wiceprezes WTH Września



Po 37 latach ligowy hokej wrócił do wielkopolskiej Wrześni. Z niecierpliwością czekałem na ten powrót i warto było. Poziom ligi jest naprawdę dobry. Mecze są bardzo zacięte. W naszym zespole brakuje gwiazd, ale przy doświadczonych zawodników grających jeszcze w Zjednoczonych Wrześniach, młodzi gracze robią bardzo szybkie postępy. Powrót po tak długiej przerwie był niezwykle spontaniczny, ale wiadomo, że grając w II lidze dochodzi wiele obowiązków i wszyscy muszą o tym pamiętać. Rozwój naszego klubu utrudnia brak lodowiska. Jesteśmy jednak po wstępnych rozmowach z burmistrzem i sprawa budowy pełnowymiarowego lodowiska nabiera realnych kształtów. Wówczas będę spokojny o rozwój hokeja na lodzie we Wrześni.

Aleksander Weinert, SKS Mamuty Poznań



Drużyna Mamuty Poznań zacięnie walczy o każdy możliwy punkt w rozgrywkach nowo utworzonej II Ligi Hokeja Na Lodzie. Nasza waleczność zdopingowana przez wspaniałą publiczność zaowocowała wymienią, trzecią pozycją na koniec pierwszej rundy. Fantastycznie się przy tym bawimy. Rywalizując z zaprzyjaźnionymi drużynami odczuwamy silną motywację by podnosić swe umiejętności. Spajamy coraz silniej więzi między pasjonatami hokeja zarówno grając na lodzie jak i

organizując II Ligę. Słowa uznania należą się zaangażowanym przedstawicielom wszystkich biorących udział drużyn. Wyróżnić trzeba sędziów, którzy profesjonalnie podchodzą do swych zadań. Dziękujemy opiece medycznej. Mimo okresu niemowłęcego nasza Liga prezentuje się okazale, a największą jej bolączką jest niestety kapryśna pogoda. Przyszło nam bowiem rozgrywać mecze pod chmurką. Wciąż liczymy, że Miaso Poznań tak propagujące slogan "know-how" wreszcie udowodni, że "wie-jak" zadaszyc nasze lodowisko.

Tomasz Sz wajerek, prezes TMH Żółwie Piła

Ligowy debiut piłskiego hokeja mamy za sobą. Jesteśmy w nieco innej sytuacji od pozostałych klubów, bo stanowimy całkowicie nowy ośrodek na hokejowej mapie Polski i w związku z tym czeka nas o wiele więcej pracy. Absolutnie jednak nas to nie przeraża. Trwają już rozmowy i działania, aby wybudować w Pile pełnowymiarowe lodowisko. Dla naszego lokalnego społeczeństwa byłoby to wielki sukces. Oczywiście nasza rola nie ogranicza się tylko do gry w II lidze. Prowadzimy także miejską ligę w Pile, w której grają cztery drużyny. Zaczynamy także szkolenie młodzieży pod kątem hokeja na lodzie i jazdy na łyżwach. Chcemy promować naszą ukochaną dyscyplinę w Pile na różne sposoby.



Leszek Górecki, wiceprezes KH Wilki Śrem

Zupełnie odmiennie od zeszłorocznego rozpoczął się dla nas obecny sezon hokejowy. Bardzo cieszymy się z debiutu w nowej II lidze hokeja na lodzie, jednakże z powodu licznych absencji zawodników oraz nieskutecznej gry w strefie obronnej, początku sezonu nie możemy zaliczyć do udanych. Długo nie mogliśmy zakończyć ligowych potyczek na swoją korzyść. Zła passa ostatecznie została przerwana w 5. kolejce. 13 grudnia 2011 r. Wilki zdobyły upragnione 3 punkty zwyciężając drużynę Wrzesińskiego Towarzystwa Hokejowego 6:3 (2:2, 1:0, 3:1). I rundę 2LHNL zakończyliśmy w środku tabeli, z dorobkiem 7 punktów. Wciąż nabieramy tempa i pewności w grze, dzięki czemu z pewnością będziemy liczyć się w walce o miejsca premiowane awansem do fazy play-off. W drodze do tego osiągnięcia kluczowe będą pojedynki z głównymi rywalami, tj. poznańskimi drużynami Mamutów i Dzikich Krokodyli.



Michał Sieradzki, prezes PTH Poznań

Wraz z końcem roku zakończyła się pierwsza runda rozgrywek II Ligi Hokeja na Lodzie. Można więc spróbować dokonać wstępnej oceny skutków powołania tego szczebla rozgrywek. I tak, na wstępie należy zauważyć, że rozgrywki prowadzone w ramach regulaminów PZHL wymusiły na biorących w nich udział drużynach podniesienie poziomu dyscypliny organizacyjnej. Wynika to z obowiązku posiadania licencji zawodniczych, ważnych badań lekarskich czy też obowiązku sporządzania i przekazywania protokołów meczowych. Powołanie II Ligi w miejsce istniejącej ligi amatorskiej w sposób oczywisty doprowadziło również do podniesienia prestiżu prowadzonych rozgrywek, a to z kolei wpłynęło na wzrost znaczenia hokeja na lodzie w rejonie Polski, w którym przez wiele lat hokej praktycznie nie istniał. Zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy dopiero na samym początku długiej drogi, która ma doprowadzić do odbudowy hokeja na lodzie w naszym regionie, ale biorąc pod fakt, że w ciągu paru ostatnich powstało liczne środowisko osób, którym na odbudowie znaczenia hokeja zależy, to w przyszłość patrzeć można z optymizmem.



Maciej Chłodnicki, prezes KS Dzikie Krokodyle Poznań

Jak na inauguracyjny sezon II ligi, to myślę, że organizacja jest zaskakująco dobra. Obyło się bez większych potknięć. Trochę przeszkadzała nam pogoda ale większość spotkań odbyła się zgodnie z terminarzem. Sportowo widać przewagę zawodników, którzy grali niegdyś w ligowych drużynach. Tak więc nic dziwnego, że na czele tabeli jest PTH Poznań i WTH Wrocław. Pozostały zespoły, w tym także nasz, nie mają zamiaru pozostawać w tyle. Drużyny się wzmacniają i poziom ligi się wyrównuje. Dzięki narzuconym przez Polski Związek Hokeja na Lodzie standardom podniósł się poziom organizacyjny rozgrywek. Jedynie dodatkowe koszty wiążą się z opłatami dla sędziów i opieki medycznej, ale nikt tego nie kwestionuje, bo jest to dla naszego dobra i bezpieczeństwa.



Tabela II ligi

Zespół	Mecze	Punkty	Bramki
1. PTH Poznań	7	21	104-18
2. WTH Wrocław	7	18	103-22
3. SKS Mamuty Poznań	7	12	30-38
4. Dzikie Krokodyle Poznań	7	8	41-61
5. KH Wilki Śrem	7	7	44-62
6. TMH Żółwie Piła	7	6	23-80
7. Hockey Club Poznań	7	6	24-48
8. WTH Września	7	6	17-47

Cieźka praca zaowocuje!

– W tej chwili jeszcze nikt nie myśli o play-offach – przekonuje **PIOTR SARNIK**, napastnik ComArch Cracovii.



– Pierwsze dni stycznia to bardzo duże natężenie meczów – w pięć dni rozegrałicie trzy spotkania. Jak wasze organizmy reagują na takie obciążenia?

– Po każdym meczu na drugi dzień czuje się zmęczenie w nogach, ale to jest normalne. Wszystko zależy od tego, czy dobrze się po takim wysiłku regenerujesz. Z kolei zmęczenie pomeczowe zależy często od tego jak się układa spotkanie. Jeśli gramy na cztery „piątki” to jest mniejszy wysiłek, ale gdy gramy na dwie lub trzy formacje to częstotliwość zmian jest większa i częściej przebywamy na lodzie. Wtedy to zmęczenie jest bardziej odczuwalne. Na szczęście tylko w ostatnim meczu w Tychach przez pewien okres moja „piątka” częściej była na lodzie, a tak to zwykle gramy czterema formacjami. Sił nam jednak starcza.

– Można z tego wnioskować, że przerwę w rozgrywkach wykorzystaliście optymalnie.

– To był ostatni moment przed play-offami, kiedy można jeszcze poprawić kondycję i przygotować mięśnie do wysiłku. To może jeszcze teraz nie przekłada się na naszą formę, ale z biegiem czasu, gdy zmęczenie będzie jeszcze większe, nasze organizmy będą na to przygotowane. Wtedy, w końcówce sezonu regularnego, a zwłaszcza w play-offie, nasza ciężka praca zaowocuje.

– ComArch Cracovia ma sporą stratę punktową do lidera. Wierzycie, że możecie przeskoczyć w tabeli Sanok, czy może już myślicie jak ograć Ciarko PBS Bank w play-offach?

– W tej chwili jeszcze nikt nie myśli o play-offach. Koncentrujemy się na najbliższych spotkaniach, bo od nich wiele zależy. Myślimy tylko o najbliższym meczu. Jeśli będziemy do każdego spotkania podchodzić jednakowo skoncentrowani, to na koniec sezonu zbiera się nam odpowiednia liczba punktów.

Rozmawiał:
Robert Halastra

Piotr Sarnik – ur. 15 lutego 1977 r. w Dąbrowie Górniczej, hokeista, napastnik ComArch Cracovii i reprezentacji Polski, dwukrotny mistrz kraju. Wcześniej występował w SMS I Sosnowiec, GKS Katowice, KTH Krynica, Zagłębiu Sosnowiec i GKS Tychy.

PZHL

Okiem rzecznika

Witam fanów hokeja w nowym, bardzo ważnym roku dla tej dyscypliny sportu. Mam świeżo w pamięci dwie imprezy kończące rok ubiegły: Mistrzostwa Świata U20 Dyw. IB w Tychach oraz turniej finałowy Pucharu Polski w Sanoku. Po raz kolejny podkreślę, że organizatorom obu wydarzeń należą się słowa uznania, bo włożyli wiele pracy, aby przygotować imprezy na wysokim poziomie, które były wspaniałą promocją polskiego hokeja.

Przed nami teraz ligowe emocje zarówno w lidze męskiej jak i kobiecej. Wcześniej rywalizację w play-off rozpoczną panie. Głównym faworytem do mistrzowskiego tytułu jest bytomska Polonia. Ubiegłoroczne mistrzynie PLHK w sezonie 2011/12 nie straciły jeszcze punktu i zakończyły sezon regularny na pierwszym miejscu. Pozostałe zespoły z pewnością jednak nie będą miały zamiaru ułatwiać bytomiankom drogi do sukcesu. Mam nadzieję, że faza play-off PLHK będzie stała na wysokim poziomie i selekcyoner reprezentacji **Marek Kozyra** będzie miał dużo kandydatek do wyjazdu na marcowe MŚ w Korei Południowej.

O ile w PLHK stosunkowo łatwo wskazać faworyta, to w Polskiej Lidze Hokejowej sezon 2011/12 jest niezwykle wyrównany, a o cztery miejsca w play-off 1-4 walczy pięć zespołów: Ciarko PBS Bank Sanok, JKH GKS Jastrzębie, GKS Tychy, Aksam Unia Oświęcim i obrońca tytułu ComArch Cracovia Kraków. W połowie



Mam nadzieję, że faza play-off PLHK będzie stała na wysokim poziomie i selekcyoner reprezentacji **Marek Kozyra** będzie miał dużo kandydatek do wyjazdu na marcowe MŚ w Korei Południowej.

lutego jedna z tych drużyn będzie jednak walczyć jedynie o utrzymanie w PLH razem z Nestą Karawelą Toruń, Zagłębiem Sosnowiec SA i MMKS Podhale Nowy Targ. Nie sposób w tej chwili określić, który zespół wypadnie z „czwórki”. Dzięki temu Polska Liga Hokejowa jest w obecnym sezonie szalenie interesująca, bo jedna przegrana czy wygrana może mieć kluczowe znaczenie w ostatecznym rozrachunku.

Na zakończenie chciałbym poświęcić kilka słów II lidze hokejowej, która właśnie zakończyła I rundę rozgrywek (patrz tekst str. 9). Ponieważ jestem bardzo związany z tym projektem, to chciałbym podkreślić ogromne zaangażowanie i pasję przedstawicieli wszystkich ośmiu drużyn. W tym miejscu szczególne słowa uznania należą się **Jackowi Kijewskiemu**, prezesowi Hockey Club Poznań, a jednocześnie szefowi II ligi, który wkłada mnóstwo pracy aby wszystko funkcjonowało jak należy. Mam nadzieję, że władze Poznania dotrzymają swoich obietnic i na Chwiałce powstanie oczekiwane zadanie. Będziemy starali się pomagać również zawodnikom z Wrześni, Piły i Wrocławia, aby swoją hokejową miłość mogli rozwijać w swoich miastach na pełnowymiarowych, zadaszonych lodowiskach. Tak trzymać Panowie!

Patryk Rokicki,
rzecznik prasowy

Polskiego Związku Hokeja na Lodzie



Aksam
SIGN OF TASTE

TH Unia
OŚWIĘCIM

1946

PALUSZKI
Beskidzkie

www.AKSAM.pl

Z a g ł ę b i e S o s n o w i e c



Szkolimy następców Jobczyka, Zabawy, Tokarza i Pytla!

Zagłębie Sosnowiec prowadzi nabór do sekcji hokeja na lodzie. Serdecznie zapraszamy młodzież w wieku od 6 do 9 lat. Zapewniamy sprzęt i wysokiej klasy kadrę trenerską! Dziewczynki i chłopców zapraszamy także do sekcji łyżwiarstwa figurowego!

Z inicjatywy pana Kazimierza Górskiego, prezydenta miasta, powołana została do życia Spółka Sportowa Zagłębie Sosnowiec SA. Zawiązanie Spółki ma na celu zapewnienie efektywnej i sprawnej organizacji sosnowieckich klubów sportowych oraz dbanie o prawidłowe i zgodne z celem przeznaczenia, wykorzystanie dostępnych środków finansowych. Ideą przyświecającą tym działaniom jest próba zachęcenia młodzieży do uprawiania sportów, mieszkańców do aktywnej formy spędzania wolnego czasu, a istniejące drużyny do walki o miejsca w tabelach i rozgrywkach.

Zapraszamy na mecze Zagłębia Sosnowiec: 24.01.12, Zagłębie Sosnowiec – Ciarko Sanok - godz. 18.00
29.01.12, Zagłębie Sosnowiec – JKH GKS Jastrzębie - godz. 17.00
31.01.12, Zagłębie Sosnowiec – TH Aksam Unia Oświęcim - godz. 18.00
05.02.12, Zagłębie Sosnowiec – MKS Cracovia SSA Kraków - godz. 17.00
07.02.12, Zagłębie Sosnowiec - Nosta Karawela Toruń - godz. 18.00
12.02.12, Zagłębie Sosnowiec - Podhale Nowy Targ - godz. 17.00

Decyzją pana prezesa Zbigniewa Drażkiewicza wprowadzono zniżki na zakup biletów dla młodzieży uczącej się i studentów.





ComArch Cracovia

Mistrz Polski 2011



Walczymy o kolejny tytuł!

Skocz tam gdzie jest więcej!

więcej do
6,91%
na Twojej lokacie

Założ **Lokate Premia** na 3, 6 lub 12 miesięcy i wskocz w oprocentowanie do **5,60%** co odpowiada lokacie opodatkowanej oprocentowanej w wysokości **6,91%**.

Lokata z dzienną kapitalizacją odsetek - oprocentowanie nominalne 5,60% w skali roku. Z uwagi na zaokrąglenie kwoty podatku od dochodów kapitałowych, według obowiązującego na dzień sporządzenia niniejszej informacji stanu prawnego, kwota podatku wyniesie 0 zł. Analogiczna 6-miesięczna lokata, z inną niż dzienną kapitalizacją lub wypłata odsetek, z której należy podatek do odprowadzenia wyniosłby 19,00%, musiałaby mieć oprocentowanie w wysokości 6,91% w skali roku, jak na oferowanej lokacie.



INFO: 801 372 772

www.pbsbank.pl

PBS Bank

Podkarpacki Bank Spółdzielczy

Bank młody od pokoleń



Jastrzębski Klub Hokejowy GKS Jastrzębie
serdecznie dziękuje wszystkim którzy wspierali
zespół w awansie do Turnieju Finałowego Pucharu
Polski w Hokeju na Lodzie, w szczególności
Jastrzębskiej Spółce Węglowej S.A.
która jest zawsze z nami.

Miasto Jastrzębie- Zdrój jako jedyny reprezentant
WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO w Finałach Pucharu Polski